PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, wtorek 10 czerwca 1930 r. Nr. 130

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A Z. S. R .R.

Prasa sowiecka z 9.VI. wyraża niezadowolenie z ostatniej odpowiedzi polskiej na notę sowiecką, uważając ją tylko za grzecznościowy akt dyplomatyczny, nie zaś za odpowiedź na poruszone przez Sowiety kwestje.

Izwiestja 9.VI. zaznaczają, że jest ona interesująca nie ze względu na to, co w sobie zawiera, ale ze względu na to, czego nie porusza. Zdaniem „Izwiestij", rząd polski nie odpowiedział na prawne żądanie udzielenia informacji o istocie sprawy zamachu na poselstwo sowieckie. Rząd polski nie poinformował rządu sowieckiego, w jakim kierunku prowadzone jest śledztwo i jaki dotychczas dało ono rezultat. Nota polska, zaznaczają dalej „Izwiestja", ani jednem słowem nie wspomina o poruszonej przez rząd sowiecki sprawie dziwnego zachowania się organ. śledczych, które anulowały dane poprzednio poselstwu sowieckiemu na skutek własnej inicjatywy ministra sprawiedliwości upoważnienie co do informowania się o biegu śledztwa. Nota polska ani jednem słowem nie dotyka również zasadniczego tematu noty sowieckiej z dnia 28 kwietnia, mianowicie kwestji istnienia w Polsce organizacyj, które pracują nad sprawą zerwania stosunków między Polską i ZSRR. Wszelkie współczucia i zapewnienia, pisze organ sowiecki, nic nie są warte, jeżeli nawet taki fakt, jak niebezpieczeństwo wysadzenia Polpredstwa w Warszawie nie zmusiły rządu polskiego do podjęcia z całą stanowczością zagadnienia walki z kołami awanturniczemi, które działalnością swoją mogą pewnego dnia postawić oba rządy w położeniu bez wyjścia. Milczenie rządu w tej kwestji jest także odpowiedzią, oznacza to bowiem, że rząd polski nie chce zająć wyraźnego stanowiska wobec tego politycznego, a bynajmniej nie policyjnego zagadnienia. Przechodząc następnie do rewelacji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", że jakoby zamach miał być dziełem organizacji „Bractwa Russkoj Prawdy", dokonanym rzekomo za wiedzą czynników sowieckich, „Izwiestja" stwierdzają, że doniesienie „Il. Kur. Codz." jest „śmieszną próbą straszenia rządu sowieckiego". Na innem miejscu dziennik sowiecki ponadto dowodzi, że „Ilustrowany Kurjer Codzienny" jest organem drugiego oddziału sztabu generalnego i że puszczane przez niego informacje są zgóry inspirowane

Na dowód swoich twierdzeń „Izwiestja" przytaczają pismo drugiego oddziału sztabu generalnego Nr. 27272-II-Inf. B., skierowane do oddziału 1-go sądu karnego w Krakowie. W piśmie tem oddział II-gi sztabu generalnego stwierdza, że „Ilustr. Kurjer Codzienny" drogą pośrednią uzyskał pozwolenie na opublikowanie informacyj, znajdujących się w artykule „wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej", zamieszczonym dnia 15-go maja 1928 r. w Nr. 145.

Prawda 9.VI. podaje prócz podobnej opinji jeszcze następujące: „Rząd polski zapewnia nie po raz pierwszy, że przedsięweźmie konieczne środki dla odwrócenia aktów zamachów na sowieckie przedstawicielstwo, jednak wbrew wszystkim tym oficjalnym zapewnieniom akty terorystyczne przeciwko naszym przedstawicielom stają się w Polsce zjawiskiem zwykłem. Fakt ten bezwarunkowo pozostaje w bezpośrednim związku z polityką wobec ZSRR kierowniczych kół polskich, uważających obecną atmosferę za sprzyjającą dla działalności antysowieckich terorystycznych organizacyj.

Wieczerniaja Moskwa 9.VI. pisze: nota polska w tłomaczeniu na język potoczny sprowadza się do 3-ch punktów: 1) władze sądowe nic absolutnie nie zrobiły w kierunku wykrycia sprawców zamachu. 2) przeciwnie zrobiono wszystko, aby zagmatwać bieg sprawy, 3) zupełnie nic nie uczyniono dla odwrócenia niebezpieczeństwa nowych prób o podobnym charakterze; „jeżeliby — dodaje ironicznie gazeta — pan Zaleski chciał trwałości polsko - sowieckiego pokoju, to niewątpliwie byłby się postarał o zrobienie nam wcześniej przyjemności wiadomością o „tempie" śledztwa, lecz

bieda w tem, że tempo ZSRR i Polski są również i w tej dziedzinie różne. Różny jest też stosunek do sprawy przestrzegania pokoju na granicach".

Raboczaja Moskwa 9.VI. w korespondencji z Mińska donosi, że w ostatnich czasach na białoruskim odcinku polsko - sowieckiej granicy wzmogły się wypadki chwytania, ranienia, a nawet zabójstwa pogranicznych żołnierzy sowieckich przez polską straż graniczną. W listopadzie 1929 r. miał być schwytany przez straż polską Burykin, siedzący obecnie w więzieniu w Wilnie. W początku kwietnia r. b. zabity został Kołomialec, 28 kwietnia w tajemniczych okolicznościach zabity został na terytorjum polskiem Szczerbatow. Dziennik sowiecki twierdzi, że we wszystkich powyższych wypadkach wbrew istniejącej konwencji o incydentach granicznych władze polskie systematycznie uchylały się od wspólnego z przedstawicielami sowieckiemi zbadania wszystkich okoliczności tych spraw.

Izwiestja 8.VI. w depeszy z Warszawy (Bratina) donoszą, iż tygodnik przemyski „Ukraińskij Głos" ogłosił rewelacje na temat zatargu w rządzie ukraińskiej republiki ludowej, osiadłym na emigracji w Polsce. Zatarg polega na tarciach między premjerem tego rządu Andrzejem Lewickim a ministrem wojny gen. Salskim. Lewicki podał się do dymisji i zamierza wyjechać do Paryża, Salski zaś przybrał godność dyktatora ukraińskiej republiki ludowej. Równocześnie Salski poczynić miał polskim kołom politycznym koncesje, na które nie chciał się zgodzić Lewicki. Wskutek zatargu, jak doniósł „Ukraiński Gołos" w korespondencji z Warszawy, Lewicki wyjechał do Pragi, zaś w rządzie ukraińskiej republiki ludowej nastąpiły zmiany. Pogłoska o objęciu stanowiska głównego atamana przez gen. Salskiego nie potwierdziła się, lecz Salski objął kierownictwo akcją zwolenników ukraińskiej republiki ludowej, premjerem zaś został osobisty przyjaciel p. Józewskiego — Sielezniuk. Zmiany te nastąpiły pod naciskiem ze strony prem. Sławka i min. Józewskiego, którzy mieli osobiście niesympatyzować z Lewickim. Bezpośrednim powodem zmian było odmówienie przez Lewickiego podpisania nowej umowy między Polską a ukraińską republiką ludową. Na podstawie tej umowy Ukraina wyrzec się miała na rzecz Polski Kamieńca Podolskiego, Proskurowa i Staro - Konstantynowa. Salski zgodził się na podpisanie tej umowy. Zdaniem korespondenta „Izwiestij", ogłoszenie tych rewelacyj w ukraińskiem piśmie „faszystowskim" w jeszcze bardziej poważny sposób, niż przestrogi Dmowskiego, potwierdzają, iż Polska czyni przygotowania do zatargu z ZSRR. Korespondent podaje, iż gen. Salski, który zgodził się na podpisanie powyższej umowy jest osobistością, która korzysta z największego poparcia polskich kół rządowych. Przez podpisanie nowej umowy Polacy i „petlurowcy" podali sobie ręce dla wspólnego napadu na ZSRR. Do tej depeszy pismo dołączyło komentarz, w którym traktuje zmiany w rządzie ukraińskiej republiki ludowej, jako wydarzenia operetkowe, które stanowią jednocześnie echo bynajmniej nieoperetkowych przygotowań do działań zbrojnych na Wschodzie Europy. Zawarcie umowy z emigracją ukraińską jest wydarzeniem niesłychanem w tych nawet okolicznościach, jakie istnieją w Polsce. Polacy zdają sobie sprawę z wartości „petlurowców". Wyrzucili Lewickiego i zastąpili go przez bardziej posłusznego Salskiego, lecz bez względu na wartość „petlurowcy" potrzebni są Polakom, jako atut w ich grze politycznej. Rewelacje ukraińskiego tygodnika wskazują na drogę, jaką obrali „piłsudczycy" dla urzeczywistnienia swych zamiarów.

Prawda 8.VI. powtarza treść depeszy „Izwiestij" w sprawie zmian w rządzie ukraińskiej republiki ludowej, traktując podpisanie umowy polsko - ukraińskiej przez gen. Salskiego, jako fakt dokonany, oraz pisząc, iż premjerem rządu ukraińskiego, po wyjeździe Lewickiego do Pragi został nie Selezniuk, lecz Pilipczuk, również osobisty przyjaciel min. Józewskiego.

Izwiestja 8.VI. w depeszy z Warszawy (Bratina) podają, iż marszałek Senatu Szymański wezwał licznych działaczów politycznych do stworzenia komitetu dla uczczenia 10-ej rocznicy marszu na Kijów.

Segodnia 7.VI. w art. wst. ((Ganfmana) omawia art. „Gazety Polskiej" na temat stosunków między narodem polskim a narodem rosyjskim, streszczając artykuł ten i zwracając nań uwagę, jako na głos pisma, które reprezentuje BBWR. Teoretyczne przesłanki „Gazety Polskiej" prowadzą logicznie do wniosku, iż państwo polskie powinno popierać wszelkie wysiłki, które zmierzają do osłabienia Rosji. Z tego wynika konieczność popierania przez Polskę separatyzmu ukraińskiego. Na odmiennem stanowisku pozostaje polska narodowa demokracja, której poglądy również trącą teorją. Wobec tego nie należy traktować, jako realnych koncepcyj, ani marzeń „Gazety Polskiej", ani poglądów narodowej demokracji. Obydwie te teorje oparte są na wydarzeniach z przeszłości i, o ile chodzi o „Gazetę Polską", na pewności, iż wszelka Rosja dążyć będzie do osłabienia Polski. W rzeczywistości jednak polityka Rosji uzależniona będzie od całokształtu stosunków międzynarodowych i koncepcja „Gazety Polskiej" zawiera niebezpieczną stronę, która polega na przewidywaniu bezwzględnie wrogiego stosunku Polski do wszelkiej Rosji. Równocześnie „Gazeta Polska" zapomina o realnem, niebezpieczeństwie, które płynie dla Polski z poczynań komunistycznej międzynarodówki. Zdaniem atuora, pismo polskie uczyniłoby lepiej, gdyby zajęło się raczej tą akcją, niż omawianiem istniejącego w jego wyobraźni niebezpieczeństwa dla Polski ze strony przyszłej Rosji.

Le Temps 5.VI omawia artykuł „Gazety Polskiej", poświęcony nocie sowieckiej w sprawie zamachu na poselstwo, nadmieniając, iż władze polskie wykazały w tej sprawie najlepszą wolę, dążąc do wykrycia sprawców.

POLSKA A NIEMCY.

Prasa niemiecka 7.VI., ogłaszając sprawozdanie niemieckiej delegacji do mieszanej komisji niemiecko-polskiej, poświęca dłuższe komentarze zajściu granicznemu pod Opaleniem.

Germania 7.VI. zwraca uwagę, że zeznania świadków sprzeczne są co do kwestji, kto pierwszy oddał strzał w budce celnej pod Opaleniem. Również same kulisy zajścia, jak to zresztą było do przewidzenia, nie zostały całkowicie wyjaśnione. Dziennik wyraźnie utrzymuje, że tylko dzięki metodom szpiegostwa międzynarodowego mogło dojść do zmów i zarządzeń obu-

stronnych, nad któremi w interesie stosunków niemiecko-polskich należy ubolewać. Incydent pod Opaleniem — oświadcza „Germania" — przyniósł zresztą tę jedną korzyść, że problem niemieckiej granicy wschodniej zaczyna nanowo wzbudzać zainteresowanie nietylko w Niemczech, lecz i w prasie zagranicznej. Wykreślenie granicy na wschodnim brzegu Wisły zawiera w sobie zarodek incydentu. Zajście z 24 maja jest nowym sygnałem ostrzegawczym dla tych, którzy sądzą, iż kwestja rewizji niemieckich granic wschodnich może być spokojnie odłożona ad calendas grecas.

Deutsche Tageszeitung 7.VI. apeluje do rządu Rzeszy, aby nie ograniczył się do formalnego protestu przeciwko naruszeniu granicy, lecz, by wydał ze swej strony energiczne zarządzenie „celem sparaliżowania szpiegostwa polskiego".

Welt am Abend 7.VI. pisze: Nawet z opisu wydarzeń, zawartego w sprawozdaniu delegacji niemieckiej, wynika, że główna wina za zajście spada na urzędników niemieckich, ponieważ, jak się wyraża dziennik, bez ich zachowania się i sztuczek prowokatorskich urzędnicy polscy nigdy nie przekroczyliby granicy, celem odebrania rzekomego materjału.

Ag. Conti 7.VI., ogłaszając wyciąg z orzeczenia delegacji polskiej do mieszanej komisji polsko - niemieckiej, pisze: Sprawozdanie polskie, które we wszystkich istotnych częściach składowych pozostaje w sprzeczności z faktami, ustalonemi przez niemieckich członków komisji, obalone zostaje już w swoim pierwszym zasadniczym punkcie, iż Bruno Fude, jako więzień polski, przesłuchiwany przez komisję w charakterze świadka na terytorjum polskiem, złożył zeznanie osobiście dla niego niekorzystne, które potwierdza fakty, ustalone w sprawozdaniu niemieckich członków komisji.

Der Tag 6.V., omawiając w depeszy z Warszawy dezyderaty, wysunięte przez przedstawicieli związków ziemiańskich na konferencji w ministerstwie rolnictwa, twierdzi, iż mają one charakter pogróżek, skierowanych przeciwko Niemcom.

Vossische Ztg. 6.VI. depeszę z Warszawy o przebiegu konferencji w min. rolnictwa opatruje nagłówkiem: „Wzrost nędzy rolnictwa polskiego".

Der Tag 6.VI. zamieszcza wywiad, udzielony przez prez. Sahma przedstawicielowi ag. Telegraphen-Union; w wywiadzie tym Sahm zwalcza tezy, wysunięte przez dr. Strassburgera w Paryżu.

Deutsche Tageszeitung 5.VI. zamieszcza te uwagi Sahma p. n. „Gdańsk jest państwem".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Berliner Tgbl. 6.VI. zamieszcza w części gospodarczej obszerny artykuł poświęcony Polsce pióra dr. Seiftera z Bielska. Autor twierdzi iż wysunięty przez premjera Sławka program samopomocy jest najzupełniej nierealny. Wszystkie obliczenia budżetowe zawodzą z powodu kryzysu gospodarczego, wobec czego konieczne są natychmiastowe środki zaradcze. Środków tych kraj nie posiada, dlatego jedyną drogą jest tani i długoterminowy kredyt zagraniczny, którego uzyskanie w warunkach obecnych nie jest specjalnie trudne. W końcu autor zaznacza, iż posunięcia min. Kwiatkowskigeo wskazują na to, iż dąży on do ściągnięcia do Polski obcych kapitałów.

Berliner Tgbl. 5.V. w depeszy z Krakowa zaznacza, iż wzrost budżetu śląskiego, którego preliminarz przedłożony został sejmowi, wywołuje poważne zaniepokojenie wśród ludności śląskiej, bardzo zubożonej wskutek panującego w Polsce kryzysu gospodarczego. Depesza powyższa podana jest p. t. „Kosztowna administracja polskiego Górnego Śląska".

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Žinios 4.VI. w art. Bielskisa p. n. „Absurd", nawiązującym do ekscesów przeciwpolskich w Kownie, pisze: „Gdzieś w innem państwie, uzbrojeni żołnierze obili i śmiertelnie zranili uczestników majówki, obywateli swego kraju, a tutaj mszcząc się, młodzież — nawet o wyższem wykształceniu — napada na swych bezbronnych obywateli". W d. c. autor zapytuje: „Za co tak krzywdzimy Polaków litewskich? Czy za to, że będąc na Litwie mniejszością, nie chcą wyrzec się swej narodowości i mowy swych ojców?" i pisze: „Sądzę, że nie przystoi tak postępować Litwinom, którzy na swej skórze odczuwali ucisk i okrutne wysiłki wynarodowienia ich. Sądzę, że nawet nierozgarnięta młodzież litewska o silnych pięściach powinnaby to również zrozumieć. Jeżeli Litwinom obce jest poczucie moralności, to musiałoby ich powstrzymać zwykłe wyrachowanie. Nawet silne rządy i potężne państwa upadają z tego powodu, że prześladując swoje małe narody albo te lub inne grupy ludności, tworzą z nich te kamienie, o które później obalają się. A może Polacy odznaczają się jakiemś specjalnem okrucieństwem, z powodu którego współżycie z nimi jest niemożliwe? Litewscy publicyści rządowi usiłują tego dowieść, ale po zastanowieniu się będą musieli stwierdzić, że wszystkie narody mają takie same właściwości. Czy gdzieindziej nie mogą wydarzyć się takie wypadki, jak w Dymitrówce? Czy u nas nie mogło by zajść coś podobnego?"

Autor przypomina tu wypadki, jakie wydarzyły się na Litwie, kiedy „szaulisi" i żołnierze litewscy na zabawach ludowych wszczynali kłótnię z uczestnikami zabaw, a potem strzelali do zebranej publiczności, bili ją kolbami. „Podobne wypadki — kończy autor — zdarzają się nawet w Niemczech i w innych państwach kulturalnych, ale rządy i społeczeństwo tych krajów dbają o to, aby się nie powtarzały".

Dzień Kowieński 5.VI. artykuł Bielskisa określa, jako nadzwyczaj rzadki głos bezstronności w prasie litewskiej.

Prasa litewska z 6.VI. p. n. „Reagowanie polskich studentów na kowieńskie ekscesy" przytacza komunikat ag. „Elta", informujący o wiecu protestacyjnym przeciwko polskiemu pogromowi w Kownie, zorganizowanym przez studentów uniwersytetu wileńskiego. Komunikat, nawiązując do rezolucji, powziętej na wiecu, a nawołującej młodzież litewską do wyrażenia ubolewania z powodu ekscesów kowieńskich, podkreśla, że Polacy, zachęcając studentów litewskich do takiego kroku, powinni byli przedewszystkiem zwrócić uwagę na incydent w Dymitrówce, a to dlatego, że powyższy incydent ma ścisły związek z incydentem w Kownie.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Izwiestja 8.VI. streszczają art. Rimscha z „Rigasche Rundschau" o stosunkach między państwami bałtyckiemi a ZSRR, zaopatrując artykuł ten w nagłówek: „Zaczepność polityki polskiej stanowi groźbę dla niepodległej Łotwy".

Prawda 8.VI., omawiając pobyt nuncjusza Cechiniego w Letgalji, oświadcza, iż pobyt ten dał okazję dla demonstracji polonofilskich. Spowowodało to interpelację w sejmie łotewskim i premjer Celminsz, odpowiadając na tę interpelację, oświadczył, iż pobyt nuncjusza w Letgalji miał charakter prywatny, zaś uroczysty charakter przyjęcia, które zostało zgotowane nuncjuszowi, tłómaczy się przez tę okoliczność, iż ludność Letgalji jest w znacznej części katolicką. Podczas dyskusji przemawiał komunista Jerszow, który oświadczył, iż nuncjusz odwiedził Letgalję, jako delegat „polskich kół faszystowskich", które dążą do wojny z ZSRR.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

The Daily Telegraph 7.VI. Koresp. z Berlina donosi ze źródeł dobrze poniformowanych, że Niemcy i Rosja zgodziły się oddać pod sąd rozjemczy spór, jaki wynikł pomiędzy niemi podczas toczących się obecnie rokowań handlowych. Każda ze stron będzie reprezentowana przez dwóch delegatów, lecz dalsze szczegóły odnośnie ukonstytuowania się sądu nie są dotychczas znane. Nie jest jeszcze rzeczą ustaloną, czy sąd rozjemczy zajmie się również sporem, jaki wynikł pomiędzy Sowietami a Niemcami odnośnie bolszewickiej propagandy rewolucyjnej w Niemczech, czy tylko trudnościami, hamującemi przebieg rokowań handlowych.

The Daily Telegraph 5.VI. w koresp. z Berlina pisze, że władcy rosyjscy odmówili powstrzymania się od usiłowań przeprowadzenia rewolucji w Niemczech. Wiadomość ta została podana w depeszy Telegraphen Union z Kowna, „a być może pochodzi z bardziej bliskiego źródła". Stanowisko to przyczyni się tylko do silniejszego naprężenia stosunków pomiędzy Niemcami a Rosją. Jak donosi depesza, ambasador niemiecki w Moskwie konferował z Litwinowem w sprawie działalności Kominternu i mieszania się tegoż do wewnętrznych spraw niemieckich. Litwinow oznajmił, że sowieckie koła rządowe nie mają nic wspólnego z akcją Kominternu. Korespondent kowieński wątpi, ażeby po tego rodzaju stanowisku rządu sowieckiego rząd niemiecki był skłonny do kontynuowania rozpoczętych rokowań handlowych. W każdym bądź razie rząd niemiecki nie będzie spieszył się z zawarciem porozumienia i zaczeka do 15 czerwca, t. j. dopóki nie nie zdecydują się losy Stalina. Istnieje cały szereg danych, że stanowisko dyktatora nie jest bynajmniej pewne. Bolszewizm przechodzi obecnie jeden ze swych perjodycznych kryzysów. Prawdopodobnie, opozycja prawicowa jak również i lewicowa jest obecnie liczniejsza niż kiedykolwiek przedtem, lecz brak jej popularnego przywódcy, co może być ratunkiem dla Stalina.

POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH. WŁOCHY A FRANCJA.

Le Temps 6.VI., omawiając w d. c. wystąpienie Grandiego, twierdzi, iż sprawa parytetu jest specjalnie drażliwą, gdyż problemat morski, będący problematem zasadniczo technicznym — złączony został z szeregiem innych kontrawersyj, nic nie mających wspólnego z kwestjami morskiemi. Ta okoliczność wytworzyła sytuację, która w bardzo znacznym stopniu utrudnia rokowania między obu państwami.

Przechodząc do formuły Mussoliniego, którą podtrzymał Grandi, iż Włochy godzą się na najniższy chociażby poziom zbrojeń morskich, byleby zbrojenia włoskie nie były niższe od zbrojeń żadnego z europejskich państw kontynentalnych, dziennik zaznacza, iż formuła ta wbrew twierdzeniu Grandiego, nie jest zgodna z art. 8 Paktu Ligi Nar. Taka interpretacja powyższego artykułu wytworzyła wśród państw hierarchię, która jest sprzeczna z duchem prawa międzynarodowego; Francja walczyła o pojęcie równości państw bardzo zdecydowanie i taka równość jest fundamentem Ligi Narodów, komentowanie więc art. 8 w duchu istnienia nierówności między poszczególnemi państwami — jest niedopuszczalne.

Dziennik przyznaje w d. c., iż art. 8 mówi o redukcji zbrojeń do poziomu minimalnego koniecznego dla utrzymania bezpieczeństwa narodowego i możności wykonywania zobowiązań międzynarodowych, lecz właśnie tekst artykułu całkowicie uzasadnia francuską tezę, wysuwającą na pierwszy plan zasadę bezpieczeństwa.

W zakończeniu dziennik nadmienia, iż Grandi mówił o nowych widnokręgach w polityce europejskiej, nie sprecyzował jednak czy te nowe widnokręgi zakreślił Mussolini w swych przemówieniach.

L'Ere Nouvelle 6.VI. twierdzi, iż Włochy zrozumiały, że gwałtowne przewówienia Mussoliniego były wielkim błędem politycznym; błąd ten obecnie pragnął naprawić min. Grandi, który w swej mowie senackiej operował nawet nieścisłemi argumentami, —jak np. skierowaną jakoby przez Włochy do Francji propozycją rozejmu morskiego, — by tylko zatrzeć wrażenie mów Mussoliniego.

Vossische Ztg. 6.VI. zamieszcza depeszę z Paryża o głosach prasy francuskiej w sprawie przemówienia Grandiego pod tyt. „Tardieu szuka drogi do Rzymu".

The Times 6.V., omawiając w art. wst. propozycję włoską odnośnie zawieszenia budowy okrętów w roku 1930, wypowiada się za przyjęciem tej propozycji przez Francję, gdyż w przeciwnym razie współzawodnictwo na morzu pomiędzy Włochami a Francją może mieć fatalne skutki nietylko dla stosunków włosko-francuskich, lecz dla całej sprawy rozbrojenia europejskiego. Autor wyraża przekonanie, że obydwa państwa po przedyskutowaniu tej sprawy zgodzą się na zawieszenie zbrojeń morskich.

Drukarnia KADRA, Długa 58

Drukowano na prawach rękopisu.